

Jan Kobuszewski, Mnie nie jest wszystko jedno

Taki już jestem od kołyski,
bom ledwo wyrzął na świat z pieluch,
z oczu mi poszły straszne błyski
i odtąd szukam w życiu celu.

Znam już nie jeden i nie dwa,
i właśnie w tym jest rzeczy sedno,
i stąd to hasło przy mnie trwa:

Mnie nie jest...

Jak?

Mnie nie jest...

Co?

Mnie nie jest wszystko jedno.

Przystałem niegdyś do młodzieży -
taki jaskrawy miałem krawat.
Już zaczynałem hasło szerzyć:
"Wszystko to jedno!"; "Prosta sprawa!";

Aż kiedyś nagle coś mnie tknie.
Takie już widać na mnie piętno.
I pomyślałem - może nie?

Mnie nie jest...

Jak?

Mnie nie jest...

Co?

Mnie nie jest wszystko jedno.

Ile kosztuje mnie ten upór!
Nieraz od nowa chciałbym zacząć
i żyć jak człowiek, nie jak upiór,
co stale pyta: po co, za co?

Runąłbym na zieloną ruń
i kwiaty dłonią rwał bezwiedną,
i plunałbym, gdy mówią - pluń...

Mnie nie jest...

Jak?

Mnie nie jest...

Co?

Mnie nie jest wszystko jedno.

Czasem już nawet rząd mnie prosi -
nie wtykaj nosa w cudze drzwi -
lepiej buziaka dałbyś Zosi,
która po nocach ci się śni...

Niejeden już się prześnił sen,
broda siwieje, włosy rzedną...
A ja wciąż nucę piosnkę mą -
Mnie nie jest...

Jak?

Mnie nie jest...

Co?

Mnie nie jest wszystko jedno.

Nie spodziewajcie się już po mnie,
że wzuję kapcie, włożę szelki
i miast ulepszać ekonomię,
będę oglądał dno butelki.

Ja już widziałem takie dno,
na którym wszystkie gwiazdy bledną.
Tam też nuciłem piosnkę mą:

Mnie nie jest wszystko jedno.